

Kościół parafialny i brama zamkowa w Lubieszowie.

W miasteczku Lubieszowie, w gub. mińskiej, powiecie pińskim, znajduje się kościół i klasztor niegdyś ks. pijarów, fundowany pod wezwaniem św. Jana ewangelisty 1733 roku przez Jana Karola i Annę z Chodorowskich małżonków Dolskich, konsekrowany zaś w 1786 r. przez biskupa Kaczkowskiego. Powierzchność tej świątyni nie zaleca się ani kształtem, ani ozdobami architektonicznymi, ponieważ, z niewiadomych nam przyczyn, nie jest dotąd zupełnie ukończoną. Ale wszedłszy wewnątrz, widz doznaje nadzwyczaj przyjemnego wrażenia, oglądając prawdziwe arcydzieła sztuki, które pod względem piękności malowidła, zdaniem znawców, trzymają pierwszeństwo między rozrzuconemi po innych kościołach litewskich. Twórcą ich, niewyczerpanym w pomysle i nieustrudzonym w pracy, był braciszek zgromadzenia ks. pijarów Łukasz Hübel, który poświęcił trzy lata na zrobienie ze ścian i sklepień kościoła lubieszowskiego cennego przybytku sztuki malarskiej. Kościół cały malowany jest al fresco, bez żadnych świecideł, tak rażących po innych świątyniach Pańskich. Treść obrazów po większej części wzięta z objawienia św. Jana; z powodu jednak wilgoci wiele z nich jest uszkodzonych, obawiać się zaś należy, aby i reszta nie uległa zniszczeniu, kościół bowiem potrzebuje nowego pokrycia. Wytrwałość atoli i energia miejscowego administratora parafii ocalić zapewne zdoła od ruiny świątynię i skarby w niej nagromadzone, które imię Hübla przekażą potomności.

Lubieszów przed wprowadzeniem doń ks. pijarów był wioską, należącą niegdyś do Kozików, następnie do Wiszniowieckich i Dolskich, a w połowie przeszłego stulecia przeszedł na własność dziada dzisiejszego dziedzica, Jana Czarneckiego kasztelana brackowskiego. Brama, której rysunek tu podajemy, jak również fosy dookoła i mury świadczą, że musiał tu istnieć zamek obronny, którego dziś ślady ledwo pozostały.

Prócz po-pijarskiego, jest jeszcze w Lubieszowie kościół po-kapucyński, fundowany przez kasztelana Czarneckiego, w opłakanym obecnie będący stanie. Klasztoru zniszczonego przez pożar, szczątki ledwo pozostały, a kościół ze sklepieniami pod nim służy już tylko za pośmiertne schronienie rodziny Czarneckich.

Za księży pijarów, którzy utrzymywali szkoły w Lubieszowie, było tu gwaro i wesoło; dziś cicho i pusto. Cieszymy się jednak nadzieją lepszego bytu w przyszłości, skoro projektowana kolej żelazna, mająca połączyć Pińsk z Kowlem, przez Lubieszów, przyjdzie do skutku.

Wandalin Czarnecki.